Eminencjo, Magnificencje, Czcigodni Państwo, Drodzy Bracia i Siostry, zwłaszcza pogrążona w żałobie najbliższa Rodzino świętej pamięci Pana Rektora Franciszka Ziejki.

Dzisiejsze czytania liturgii słowa, jakie Kościół przygotował na piątek szesnastego tygodnia zwykłego, kierują naszą myśl ku śmierci i zmartwychwstaniu. Najpierw prorok Jeremiasz zapowiada zgromadzenie wszystkich dzieci Boga na Syjonie, który był symbolem Ziemi Obiecanej, a w dalszej perspektywie, niebieskiego Jeruzalem, naszej ojczyzny, która jest w niebie, gdzie zgromadzą się wszystkie narody w imię Pana. Następnie ewangelista Mateusz przypomniał nam przypowieść o siewcy, który rzuca w ziemię ziarno. Pan Jezus uczył nas słowem i przykładem swego życia, śmierci i zmartwychwstania, że ziarno musi wpaść w ziemię i obumrzeć, by mogło przynieść plon obfity. Najgłębiej doświadczamy tego stając przy trumnie bliskiej osoby. Pan Rektor Franciszek Ziejka zwrócił kiedyś uwagę na niezwykle wymowny gest całowania rodzinnej ziemi przez świętego Jana Pawła II i wspominając polskich wygnańców stwierdził: „ilekroć los skazywał ich na opuszczenie kraju rodzinnego, zawsze zabierali ze sobą garść ojczystej ziemi: jako najpiękniejszą i najcenniejszą zarazem pamiątkę (…). Towarzysze ich okrutnych losów wiedzieli jedno: że z chwilą, gdy śmierć dosięgnie któregoś z wygnańców czy tułaczy, należy ziemię z owego woreczka wysypać na jego trumnę, aby przynajmniej w ten sposób, po śmierci, mógł on symbolicznie powrócić do kraju ojców” (F. Ziejka, „Jan Paweł II i polski świat akademicki”, s. 13). Dziś ten gest zostanie wykonany nad trumną świętej pamięci Franciszka, gdy kapłan rzucając grudę ziemi wypowie słowa: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz, ale Pan cię wskrzesi w dniu ostatecznym” i gdy jako „wygnańcy, synowie Ewy” będziemy przyzywać wstawiennictwa Matki Miłosierdzia. Dziś ta ziemia będzie przypominała o ojczyźnie niebieskiej, gdzie zmarły połączy się ze swoją żoną Marią i z rodzicami. Gdy kończył siedemdziesiąt lat, żartował, że na życzenia stu lat życia od wnuków, odpowiadał: „koniecznie z Vat-em”. Realia życia wyrażone przez psalmistę słowami: „Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt” (Ps 90) zweryfikowały plany. „Dni człowieka są jak trawa; kwitnie jak kwiat na polu. Ledwie muśnie go wiatr, a już go nie ma, i miejsce, gdzie był, już go nie poznaje”. (Ps 103). To napawa nas najpierw wielkim smutkiem. Dlatego pragniemy znaleźć słowa pociechy, szczególnie dla najbliższych, dla rodzeństwa, dla dzieci i wnuków Pana Rektora. Łacińskie słowo *consolatio* – pociecha, znaczy bycie razem w samotności po stracie bliskiej osoby, przez co samotność ta staje się bardziej znośna. Po raz kolejny doświadczamy prawdziwości słów poety, księdza Jana Twardowskiego:

 *Boga się nie udowadnia*

*Boga się poznaje*

*po tym że serce pęka i świat nie ustaje*

Śmierć budzi nasz sprzeciw, zwłaszcza osoby tak zasłużonej na polu nauki, kultury i szkolnictwa wyższego, jak Pan Profesor. Człowiek tak pracowity, że jego wyznanie: „codziennie muszę napisać choć jedną stronę tekstu” winno być wyrzutem sumienia dla każdego z nas. Z Radłowa do Krakowa i na cały świat, tak wiele dróg przemierzył w swoim życiu, tak wiele funkcji akademickich i społecznych pełnił, jako wykładowca, historyk literatury, kierownik katedry, dziekan, prorektor, rektor, przewodniczący Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa, Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, Rady Fundacji Panteon Narodowy w Krakowie i wielu innych instytucji, które dziś jeszcze zapewne będą szerzej wspominane. Tyle książek, wystąpień, spotkań, którymi nas ubogacił. To wszystko kończy się w jednej chwili?  Horacy mawiał – *non omnis moriar* (nie wszystek umrę):

*Stawiłem sobie pomnik trwalszy niż ze spiży, [...]*

*Nie wszystek umrę, wiele ze mnie tu zostanie*

*Poza grobem.*

Czesław Miłosz pisał z większym dystansem:

*O tak, nie cały zginę, zostanie po mnie*

*Wzmianka w XIV tomie encyklopedii*

*W pobliżu setki Millerów i Mickey Mouse.*

Tymczasem ludzka miłość zawsze chce być wieczną miłością. Gabriel Marcel pisał, że powiedzieć drugiemu człowiekowi: „kocham cię”, to tak jakby mu powiedzieć: „nie zgadzam się na twoją śmierć, protestuję przeciw śmierci”. Wspólnota wiary na pogrzebie człowieka głęboko wierzącego pragnie spojrzeć na śmierć w duchu dzisiejszej Ewangelii. Słowo Boże padało na żyzną glebę duszy świętej pamięci Franciszka i przynosiło obfite plony tak, że również jego słowa stawały się nasionami, które kiełkowały w sercach uczniów i słuchaczy nowym życiem. Słowa dzisiejszej liturgii możemy odnieść również do niego: „Błogosławieni, którzy w sercu dobrym i szlachetnym zatrzymują słowo Boże i wydają owoc dzięki swojej wytrwałości”. U początków pracy naukowej Pan Profesor napisał doktorat poświęcony symbolice „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Nie wiem, który z symboli był jego ulubionym, ale dziś pewnie byłby to chochoł. Otulony na zimę śmierci krzak róży, czeka uśpiony na wiosnę, by na nowo pokazać, że żyje. Z tą nadzieją stajemy dziś przy trumnie Pana Profesora wyznając, że „wiara jest katedrą, miłość szpitalem, ale obie bez nadziei byłyby tylko cmentarzem” (Charles Péguy).

Dlatego pełni nadziei powierzamy Pana Rektora Bożemu miłosierdziu i wstawiennictwu bliskich mu świętych. Najpierw patronce dnia dzisiejszego, świętej Kindze, duchowej córce świętych Klary i Franciszka. Możliwe, że miłość do Francji, zwłaszcza do Prowansji, tak widoczna w całej karierze naukowej została niejako dana zmarłemu w kołysce wraz z chrzcielnym patronatem świętego Franciszka z Asyżu, którego, jak pamiętamy, ojciec po powrocie z Francji nazwał Francesco. Zapewne też święty wyprosił Panu Rektorowi u Boga szczególną wrażliwość na piękno stworzenia, na wschody słońca, na kwiaty, na kanarka i na dąb nazwany jego imieniem. Dziś wraz z Biedaczyną z Asyżu świętej pamięci Franciszek wielbi Boga za wszystko słowami „Pieśni słonecznej”: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez naszą siostrę śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. (…) Błogosławieni ci, których [śmierć] zastanie w Twej najświętszej woli, albowiem śmierć druga nie wyrządzi im krzywdy”. Święty Franciszek czuwał też zapewne nad głęboką pobożnością Pana Profesora. Kiedyś wyznał, że rodzice chcieli, żeby został księdzem, ale nie miał powołania. Dokładniej mówiąc, miał inne powołanie. Jak mówił święty Jan Paweł II w 2001 roku do przedstawicieli Instytutu Dziedzictwa Narodowego w kontekście twórczości Norwida: „Człowiek to kapłan, (…) którego życiowym zadaniem jest od samego początku budowanie mostów (*ponti-fex*) łączących człowieka z człowiekiem, a wszystkich z Bogiem. Marne są społeczeństwa, w których zanika ów kapłański charakter osoby ludzkiej”. Pan rektor Ziejka miał ten niezwykły dar łączenia ludzi. Będzie nam brakowało jego mądrości i pełnej prostoty, ludzkiej dobroci, w coraz bardziej podzielonym świecie i w coraz bardziej podzielonej Ojczyźnie. Będzie nam brakowało wzoru realizacji dewizy „Plus ratio quam vis”, postawy w której siła argumentu jest ważniejsza niż argument siły. Niezapomniane pozostaną jego słowa oparte na papieskim nauczaniu o obowiązku „kształtowania ducha patriotyzmu – takiej miłości Ojczyzny, która staje na straży jej dobra, ale nie zamyka bram, lecz buduje mosty, ażeby dzieląc się z innymi to dobro pomnażać” (F. Ziejka, „Jan Paweł II i polski świat akademicki”, s. 14). Wydaje się, że zasadę, która przyświecała pracowitemu życiu Pana Rektora wyraził on najlepiej w książce „W drodze do sławy”, w której pisał o wybitnych twórcach naszej narodowej kultury. Podsumował ich wysiłki w następujący sposób: „Wszystko wskazuje na to, że żaden z bohaterów tych tekstów nie marzył o sławie, każdy robił natomiast to, co uznał za swój święty obowiązek. Czyny i dzieła jednych przetrwały próbę czasu, innych popadły w niepamięć, nie zawsze zresztą z winy twórców”. Jesteśmy przekonani, że dokonania Profesora Ziejki pozostaną na zawsze w pamięci następnych pokoleń.

Wspominając szerokie kontakty Pana Rektora nie mogę nie skorzystać z okazji, by wyrazić wdzięczność niejako *pro domo sua*, w imieniu Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, który cieszył się stale jego życzliwością. Pan Rektor był członkiem Rady Fundacji imienia Świętej Królowej Jadwigi dla Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, pomagał nam w odzyskiwaniu blasku zabytków związanych z naszą Alma Mater i towarzyszył nam we wszystkich ważniejszych wydarzeniach. W 2005 roku nasza uczelnia dołączyła do grona tych, które wyraziły swe uznanie i wdzięczność Panu Profesorowi tytułem doktora honoris causa. W uzasadnieniu Senat podkreślił, że przyznaje tytuł w szczególności:**„**za wybitne osiągnięcia w badaniach naukowych literatury i kultury polskiej XIX i XX wieku; za promocję polskiej kultury i dorobku literackiego za granicą; za ukazanie wielkiej, patriotycznej i integracyjnej roli Kościoła katolickiego w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków w okresie zaborów; za ukazanie wpływu kultu maryjnego i pobożności ludowej w Polsce na postawy religijne i moralne społeczeństwa; za szacunek dla historycznych związków Uniwersytetu Jagiellońskiego z Kościołem katolickim i za wkład w ich pogłębienie; wreszcie za kształtowanie etycznych postaw środowisk akademickich w naszych czasach”.

Więź Pana Rektora z naszym uniwersytetem płynęła zapewne również z głębokiego przywiązania do dziedzictwa naszego patrona, największego z absolwentów i wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karola Wojtyły. Profesor Ziejka cieszył się licznymi spotkaniami ze świętym papieżem, zwłaszcza podczas seminariów naukowych w Castel Gandolfo. By przypomnieć tę więź wystarczy wymienić dwie książki świętej pamięci Franciszka. Pierwsza, bardziej osobista, nosi tytuł „Gaudium Veritatis”. „Radość Prawdy” to wyraźne nawiązanie do słów Jana Pawła II, które padły tutaj, w kolegiacie świętej Anny, w tej świątyni, która była szczególnie bliska sercu zmarłego i którą możemy słusznie nazywać „Kamienną księgą dziejów”. Słowa te padły przy konfesji Jana Kantego, świętego profesora Akademii Krakowskiej. Tutaj właśnie o radości Prawdy mówił święty Papież w 1997 roku podczas spotkania z polskim światem akademickim. Radość Prawdy stała się zatem tytułem książki napisanej po latach posługi na stanowisku rektora, mającej być swoistym testamentem dla następców „aby nie zapomnieli o pięknej tradycji polskiego świata akademickiego i o zasadach akademickiego kodeksu etycznego”. Był to wyraz „posługi myślenia”, która w istocie nie jest niczym innym, jak „służbą prawdzie w wymiarze społecznym”. Do tego nawiązuje też księga „Servo Veritatis”, będąca darem uczonych dla papieża nazwanego sługą Prawdy. Jubileuszowa publikacja na dwudziestopięciolecie pontyfikatu opatrzona została tylko jedną ilustracją, ukazującą portret Jana Pawła II, który wcześniej Pan Rektor Ziejka odsłonił w auli Collegium Novum. Polecajmy w naszych modlitwach Pana Rektora wstawiennictwu świętego Jana Pawła II.

W zeszłym roku, 6 listopada, wspominając kolejną rocznicę Sonderaktion Krakau, zgodnie z tradycją modliliśmy się w tej świątyni za wszystkich zmarłych pracowników uczelni Krakowa. Pan Profesor był wtedy już naznaczony cierpieniem, ale trudno nam było sobie wyobrazić, że w następne zaduszki przyjdzie nam odczytać jego imię i nazwisko. Wierzymy, że w tym roku 6 listopada z domu Ojca będzie modlił się z nami, jak zwykle sprawdzając poprawność odmiany imion i nazwisk wypominanych zmarłych.